

**Mamy przerwę reprezentacyjną, więc nie zdziwcie się jeśli dziś będzie trochę moich wrażeń i przemyśleń dotyczących meczu Reprezentacji Polski. Poruszę także tematy Mehdiego Benatii oraz Iturbe.**

Brawo Polacy, brawo! Znów byliście słodko-kwaśni, znów prawie dostałem zawąłu, ale warto było. Podzielałem zdanie pana Adama Nawałki, że taki remis czasem smakuje lepiej niż zwykłe zwycięstwo. Bramka w ostatnich sekundach spotkania, po takim zamieszaniu w polu karnym, gdzie znalazł się też Fabiański. Gol zdobyty gdy ciągle i rozpaczliwie waliliśmy głową w mur. Cios ostatniej nadziei, kiedy jest się już na kolanach. Nieważne w jaki sposób zadany, ważne że skutecznie obezwładnił przeciwnika. Lewandowski wjechał do bramki z piłką, nie przejmował się w tym momencie niczym. Po drodze mógł trafić nogą w słupek, szkocki obrońca mógł też naszemu kapitanowi zrobić krzywdę, kiedy sunął po trawie obok niego. Liczyło się tylko to, czy piłka wpadnie do bramki. Takie coś fajnie będzie kiedyś opowiedzieć dzieciom. To był niesamowity moment, który nie zdarza się codziennie. Jeszcze chyba nigdy nie cieszyłem się tak z bramki, nawet przy dwóch golach w meczu z Niemcami, który oglądałem na stadionie. I jeszcze ta długa chwila niepewności jak w „Milionerach”, kiedy w transmisji nie było widać wyniku, a sędziowie debatowali, czy nie było tam przypadkiem spalonego. Nigdy tego nie zapomnę.

Najgorszym zawodnikiem naszej kadry był jeden z moich ulubieńców, Kamil Grosicki. Zawsze starałem się go bronić, ale po tym meczu musiałem przyznać, że zagrał kiepsko. Nawet to ostatnie dośrodkowanie, przy akcji bramkowej, mu nie wyszło. Ale w sumie dobrze, iż tak się stało, bo przynajmniej padła bramka. Grosicki przypomina mi trochę Gervinho. To często taki jeździec bez głowy, który minie trzech zawodników i pośle piłkę w trybuny przy sytuacji sam na sam. A może „Gerwazy” gra na dwa etaty reprezentacyjne i przebiera się za Grosickiego? Fakt jest taki, że obaj zawodnicy potrafią narobić wiatru, być pożyteczni i czasem zdobyć bramkę. Umiejętności posiadają, tylko dość często brakuje tej zimnej krwi.

Rozśmieszył mnie pewien szczegół ze zgrupowania, który dojrzeć mogli chyba tylko kibice Romy. W jednym z przedmeczowych reportaży od ekipy „Łączy nas piłka”, widać trenujących zawodników. Jak zwykle, każdemu dopisuje humor, piłkarze i sztab dowcipkują oraz popisują się nowymi butami, czy sztuczkami technicznymi. Kadr w pewnym momencie złapał Wojtka Szczęsnego, który stoi blisko bocznej linii oraz połowy boiska i kopie piłkę w kierunku bramki. Bramkarz Romy wymruczał przy tym coś pod nosem. Reporter – Łukasz Wiśniowski – próbował dowiedzieć się o co mu chodziło, na co Szczęsny odpowiedział: „Nieważne, widziałeś to w meczu z Barceloną.” Widać, że bramkarz pozazdrościł Florenziemu bramki i ciężko trenuje, by zrobić coś podobnego.

\* \* \*

Od kilku dni pojawiają się przypuszczenia i plotki, że Mehdi Benatia mógłby wrócić do Romy. Nawet sam zawodnik wstawił na Twitterze post kibica Romy zapraszający piłkarza do powrotu, czym zasugerował, że z chęcią by to zrobił. Zastanawiam się czy byłby to dobry ruch. Z pewnością podniosłoby to poziom sportowy, ale z drugiej strony kibice mogliby to źle odebrać. Wszyscy pamiętamy jakie było zamieszanie z jego odejściem oraz kontraktem.

Teraz Mehdi ma problemy z regularną grą w składzie Bayernu, na co wpłynęła także kontuzja. Do tego wszystkiego, Bawarczycy mają innych mocnych zawodników. Trzeba wziąć też pod uwagę, że piłkarz, mimo tego co zrobił na Twitterze, wcale może nie myśleć o powrocie. Media zawsze robią swoje i potrafią wykorzystać każdą sytuację do znalezienia tematu, a już najlepiej, żeby wpływał na ludzkie emocje. Ten ostatni czynnik to również najważniejszy składnik spektaklu piłki nożnej, gdzie aktorami są piłkarze. Jak pomyślę sobie o Benatii, to na myśl przychodzą mi jego bramki i świetny sezon Romy. I jeszcze ten piękny karabin jako cieszynka. Szczerze? Chciałbym to znowu zobaczyć. Do tego zawsze byłem skory do wybaczenia. Mielibyśmy fajną obronę: Manolas i Benatia. Prawie jak duet marzeń. Czy zatem powrót syna marnotrawnego jest możliwy?

\* \* \*

Juan Manuel Iturbe ma dość siedzenia na ławce, presji i tym podobnych. Kurwa, pytam jak on stał się piłkarzem? Myślałem, że ktoś kto zaszedł tak wysoko, umie dobrze radzić sobie z presją. Ja rozumiem, iż taka sytuacja nie jest łatwa i można się załamać oraz chcieć rzucić wszystkim o ziemie, ale nie można znowu tylko sięść i płakać. Skoro Manuel widzi, że jego starania nie przynoszą efektu, to powinien zmienić trochę podejście. Każdy normalny człowiek, jeśli ma problem, to siada i myśli jak go rozwiązać. Iturbe widział tylko jedno rozwiązanie, czyli ciągłe bieganie i wkładanie w to maksimum sił. Wszystko pięknie, tylko po boisku trzeba biegać choć trochę z głową. Jeśli cały czas wpada się wprost w przeciwników, nic to nie da. Przez to wszystko, Iturbe ciągle się nakręcał i widać, że blokowało go coraz bardziej. Dziś, ze względu na nowe nabytki Romy, często siedzi na ławce. Trudno się dziwić, bo grają o niebo lepiej od Manuela.

Z drugiej strony szkoda mi chłopaka, bo bardzo mu kibicuję i chcę żeby mu wyszło. Iturbe również bardzo chce, jednak nie umie znaleźć dla siebie rozwiązania. Jedyne coraz częściej się złości, co mogliśmy zauważyć w jednym z meczów, gdy schodząc z boiska, ze wściekłości poszedł prosto do szatni. Oczywiście przeprosił za incydent, bo tak wypada, ale sądzę, że to dalej w nim siedzi i siedzieć będzie. Przykre to, ponieważ wiek ma odpowiedni, zapowiadał się na gwiazdę i grał całkiem nieźle w

Veronie. No cóż, chyba muszę się pogodzić z tym, że w ten sposób kończy wielu obiecujących piłkarzy. Może Iturbe ma rację i jeśli nie znajdzie miejsca w składzie do stycznia, to jedynym wyjściem będzie opuszczenie szeregów Romy. Czy jednak dzięki temu presja na tyle się obniży, że Manuel odzyska swoje wszystkie atuty? Oby podjął jak najlepszą decyzję dla swojego rozwoju. My jeszcze pewnie nie raz zobaczymy taki przypadek piłkarza, więc pewnie szybko zapomnimy, że mieliśmy kogoś takiego w drużynie. W tym przypadku powstaje jeszcze jedno pytanie: Czy warto było wydać te 25 milionów na wypróbowanie młodego piłkarza i wszystko jest zdrowe w dzisiejszej polityce transferowej?

Autor: SIRer